**Wydanie wieczorne**

**Przedpłata**

za „Głos Narodu“ wynos w **Krakowie**: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

**Wydanie wieczorne**

**Przedpłata**

na „Głos Narodu“ wynosi na **prowincji**: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państw ach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilu strowany 14 hal.



**Nr. 259. Kraków, Piątek dnia 11 Listopada 1904 r. Rok XII.**

## Antysemityzm niemiecki.

Żydzi w Wielkopolsce są, jak wiadomo, stałymi sprzymierzeńcami Niemców przeciwko Polakom, bez względu na to, że antysemityzm niemiecki objawia się w takiej samej barbarzyńskiej formie, jak hakatyzm. Wczoraj wspomnieliśmy o agitacji antyżydowskiej hr. Pücklera; — aby dać naszym czytelnikom lepsze wyobrażenie o metodzie, używanej przez tego wybitnego „junkra“, przedstawiciela niemieckiej arystokracji, przytaczamy poniżej kilka ustępów z jego mów, wygłoszonych w Berlinie.

„Małe, czarne żydziaki—mówił hr. Pückler—będą się pewnie bardzo cieszyły, że znowu tu jestem, Abraham i Izaak Levysohn i mały Cohn i Rebeka i przeklęte ścierwo i jak oni się tam nazywają, bardzo umiłowani semici; będą się pewnie bardzo cieszyli, bo teraz są znów kamienie, baty, pociski i ognie; teraz będziemy hołotę kropili, aż im się zrobi niedobrze i spakują się i pójdą sobie precz. Zbierzcie wszystkie siły, odwagę, jak również i gniew i marsz, marsz, marsz, hura, ruszaj na bandę żydowską z grzmiącymi okrzykami hura... Wyrzućcie do djabła tę hołotę, która nas przez dziesiątki lat gnębiła i niszczyła... Gdym przed kilku dniami studjował historję żydów w Hiszpanji, to myślałem sobie często o mych czerwonych przyjacielach w Berlinie i mówiłem sobie, że byliby to naprawdę dzielni ludzie, gdyby wyrzucili bandę żydowską z ulic Berlina. Co myślicie o tem moi kochani czerwoni chłopcy; cieszę się serdecznie, że was znowu widzę, bo kocham bardzo wasze poczciwe i szlachetne twarze. Jak by to było, gdybyśmy teraz nareszcie, żydów wymłócili. — Ja, wasz przywódzca, idę naprzód z wielką i czerwoną chorągwią w ręku, a na chorągwi napis: „Precz z żydami, precz z przeklętą bandą, precz z Abrahamem i Levysohnem i małym Cohnem!“...

Również dobry, kochany, dzielny Bebel musi teraz razem z nami młócić bandę żydowską, nic mu już nie pomoże. Bebel miał przed kilku tygodniami znowu wielką mowę, w Amsterdamie czy gdzieindziej, w której powiedział, że Niemcy należą teraz do najgorzej w Europie rządzonych państw. I on ma słuszność, kochany, dobry Bebel, ten człowiek ma wogóle zawsze słuszność, bo jest wyśmienity chłopiec. Obecnie Wilhelm II von Hohenzollern kłóci się bardzo z hr. Lippe-Bisterfeld, z regentem Schamburg-Lippe. Ciągle tak naprzód, a będziemy mieli wkrótce 3 do 4 miljonów socjalistów w kraju. Może i hr. Lippe-Biesterfeld zostanie kiedyś socjalistą, gdy będzie nadal tak źle traktowany, — socjalistą-antysemickim, lub socjalnym antysemitą, co jest wszystko „jedno“. I t. d. i t. d.

„Kiedy żyd jest zuchwały, to i wy bądźcie zuchwali. Przyjdzie może do bijatyki, to weźcie do ręki drąga i walcie psa po czaszce, aż padnie na wznak. Możecie także hołotę traktować rewolwerem, to wszystko jedno. Żydów uważam za wyjętych z pod prawa, każdy może ich walić i strzelać, ile zechce. Takie małe napady na żydów są wielce godne zalecenia. Czytamy prawie codziennie w pismach, że tu w Berlinie zdarzył się jakiś napad czy kradzież, lecz zawsze u Chrześcijan, bardzo rzadko zaś u żydów. To jest t. zw. brak charakteru u łobuzów berlińskich. Wy musicie napady traktować, jako rycerski, wykwintny sport, na podobieństwo „Raubritterów“ w wiekach średnich, którzy niejednego przeklętego żyda obrabowali. Kto urządzi w najbliższym czasie napad na żyda, temu ofiaruję talara, kto wszystko poprostu potłucze, temu dam dwa talary, kto prócz tego małego Cohna tak wykropi, że hultaj przez ośm dni nie będzie mógł siedzieć, temu ofiaruję trzy talary, a kto ponadto starą Sarę wyrzuci za okno, że jej czaszka rozwali się na asfalcie berlińskim, temu dam cztery talary, i tak dalej ciągle. Możecie więc coś zrobić, kochani napastnicy berlińscy Więc nuże do świeżych i wesołych napadów, nuże do kropienia, do niszczenia, do zręcznego i śmiałego czynu!“

Tak mówił Niemiec czystej krwi wobec tysięcy swoich rodaków, którzy gromkimi oklaskami zatwierdzili jego wywody...

Nic to nie przeszkodzi żydom głosować nawet na Pücklera, gdy jego kontrkandydatem będzie Polak...

Inny objaw usposobienia Niemców, — tym razem niemieckich kół rządowych, — wobec żydów, — jest niemniej charakterystyczny.

Jak wiadomo, w armji niemieckiej żydzi nie mogą otrzymać stopnia oficerskiego, nawet w rezerwie; — jak szeroko jest stosowana ta zasada, o tem świadczy fakt następujący: Pewien jednoroczniak, Chrześcijanin, — który po odbyciu służby zdał egzamin oficerski, — otrzymał urzędowe zawiadomienie, że władze wojskowe nie uznały za właściwe nadać mu stopień oficera; gdy młody człowiek, dotknięty tym ostracyzmem, począł badać powody swojej niełaski, — dowiedział się, że nie może zostać oficerem,... ponieważ praktykę kupiecką odbywał... w sklepie żydowskim.

Była to zupełnie wystarczająca przyczyna do zamknięcia młodzieńcowi karjery wojskowej.

Porównajmy teraz z powyższymi faktami — to, co się dzieje w Galicji, a łatwo wyprowadzimy wnioski co do moralnej wartości żydostwa.

## Zaostrzenie regulaminu w Budapeszcie.

Projekt Tiszy zaostrzenia regulaminu. — Ów projekt i ugoda z Austrją. — Energja i brutalność Tiszy. — Czy celu dopnie? — Połączona opozycja. — Jej argumenty. — Tisza chce użyć gwałtu. — Opór grupy deakistów i Andrassych. — Antypatje osobiste. — Secesja w 1898 r. — Tisza działa szybko.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Rekonstrukcja gabinetu austrjackiego, następnie zaś wypadki w Insbrucku sprawiły, że zapomniano o walce, którą Stefan Tisza prowadzi z opozycją połączoną w Izbie poselskiej węgierskiej.

Ta walka o zaostrzenie regulaminu obrad posiada doniosłe dla polityki wewnętrznej znaczenie. Jeżeli bowiem Tiszy uda się zaostrzyć regulamin, to w takim razie ugoda austro-węgierska dojdzie do skutku nawet, gdyby w Wiedniu załatwiono ją z pomocą § 14. W wypadku przeciwnym niema mowy o odnowieniu ugody.

Tisza przystąpił do zaostrzenia regulaminu z wielką energją. Można nawet nazwać ową energję brutalnością, trzeba jednak przyznać, iż Tisza jest politykiem w całem znaczeniu tego słowa. Zdaje sobie sprawę, że esencją i treścią polityki jest czyn, a nie tylko gadanie, że minister, który tylko poprzestaje na gadaniu, działać zaś się boi, musi państwo doprowadzić do coraz większego rozstroju, że dla państwa niema nic gorszego, aniżeli marazm, który musi się zjawić tam, gdzie rząd wszelkiej działalności politycznej boi się gorzej ognia.

Tisza, nabrawszy przekonania, że nie załatwi ugody z Austrją bez zaostrzenia regulaminu, zabrał się odrazu do dzieła. Czy celu dopnie?

Wszystkie grupy opozycyjne złączyły się w jedną falangę, dochodzącą do 165 głosów, to jest mającą trzecią część mandatów całej Izby. Opozycja wyraźnie mówi, że nie zgadza się na zaostrzenie regulaminu, gdyż uważa to za cel niepatrjotyczny. Węgry nie są państwem samodzielnem w całem znaczeniu tego słowa. Kto zaręczy, że po zaostrzeniu regulaminu Tisza albo Khuen-Hedervary, albo inny zły patrjota węgierski, jako naczelnik rządu, nie przeprowadzi podczas wyborów większości, która będzie gotową do każdego łajdactwa politycznego i z pomocą zaostrzonego regulaminu zaknebluje opozycji usta, oraz zwiąże ręce? Wówczas Węgry nietylko nie mogą myśleć o rozszerzeniu swojej państwowości, lecz, co gorsza, utracą niejedną zdobycz narodową, ponieważ zdemoralizowana większość rządowa, materjalnie od gabinetu pod każdym względem zawisła, chętnie potwierdzi każdy zamach na odrębność Węgier. Opozycja zatem postanowiła walczyć do upadłego.

Nie wiele jej to pomoże. Tisza z góry uplanował sobie, że nawet gwałtem dopnie celu. Kto go zna, wie, że nawet przed gwałtem się nie cofnie. Lecz pytanie, czy na owej drodze nie pozostanie sam, czy nie opuszczą go właśni zwolennicy. Zdaje się, że w partji rządowej dojdzie do tego rozłamu. Tisza może liczyć tylko na szlachtę kalwińską, bo sam jest kalwinem i na wolnomularzy, wśród których zajmuje wysokie stanowisko.

Wątpliwem przecież jest, czy pójdą z nim dawni deakiści, którzy grupowali się koło Kolomana Szella, i grupa arystokratyczna, której przywodzą Andrassowie. Działają tutaj antypatje osobiste i względy polityczne. Obie te grupy uważają przedewszystkiem Tiszę za karjerowicza bez sumienia, gotowego na wszystko, byle tylko, jak najdłużej utrzymać władzę w ręku. Powtóre, są one zdania, że w stosunkach węgierskich zaostrzenie regulaminu tworzy istotnie broń obosieczną. Rząd, narzucony krajowi, może z pomocą zaostrzonego regulaminu, popchnąć parlament na antynarodowe bezdroża, zagubić nawet samodzielność kraju.

Możliwem więc jest, że obie grupy w rozstrzygającej chwili, gdy Tisza pójdzie na drogę gwałtu, opuszczą go i — nie przechodząc do opozycji — usuną się z łona większości. Stało się to w 1898 r., gdy baron Dezydery Banffy, ówczesny prezes ministrów, pod wpływem rady antykonstytucyjnej, danej mu przez Kolomana i Stefana Tiszów, chwycił się bardzo niekonstytucyjnego środka, by przełamać obstrukcję. Wtedy grupa Andrassych opuściła większość i zadała w ten sposób Banffemu cios śmiertelny.

I teraz może się stać coś podobnego. Tisza przewiduje to i dlatego się śpieszy, by chorym na brak woli arystokratom nie dawać zbyt długiego czasu do namysłu.

## WOJNA.

### Co może zrobić flota bałtycka?

Po pierwszym głośnym czynie wojennym floty bałtyckiej, po szczęśliwem zażegnaniu ewentualności przymusowego aresztu gdzieś na wodach hiszpańskich, interesować może pytanie, jak daleko ta flota dojedzie i czy usprawiedliwi kiedy nadaną jej szumną nazwę „drugiej eskadry Oceanu Spokojnego“. Małe są widoki, że flota bałtycka na tę nazwę zasłuży i że wydrze Japończykom panowanie na morzu.

Flota wojenna musi posiadać na teatrze wojennym w kilku portach punkty oparcia dla wykonania niezbędnych naprawek i odświeżenia zapasów węgla. Takim punktem mógłby być w innych okolicznościach Port Artura. Ponieważ jednak flota bałtycka, wobec małej szybkości okrętów może się zjawić na oceanie Spokojnym dopiero po trzech miesiącach, można wątpić, czy wtedy będzie mogła zawinąć do portu, jak do swoich, skoro i dziś już tego uczynić by nie mogła.

Zostaje Władywostok. Ale i tu trudno dzisiaj mówić o tem, co będzie za trzy miesiące. — Istnieje mniemanie, że przy pomocy łamaczy lodów i podczas najostrzejszej zimy można otworzyć wolny przejazd dla okrętów wojennych. — Historja ostatniej zimy i zdania kilku pisarzy wojskowych pouczają jednak, że jest to możliwe wtedy, gdy albo lód jeszcze dostatecznie nie stwardniał, lub gdy wskutek łagodniejszej temperatury trochę nadtopniał. Zatem albo listopad, kiedy druga eskadra będzie jeszcze daleko, albo dopiero połowa kwietnia w przyszłym roku.

Zostaje jeszcze jedna ewentualność tj., że

flota rosyjska natychmiast po przybyciu pobije nieprzyjaciela i zajmie jeden z jego portów. Ale taka myśl nawet przy uwzględnieniu zmęczenia marynarzy japońskich i zużycia dział może się wydawać tylko zuchwałą. Tak więc flota bałtycka po przybyciu na Ocean Spokojny nie będzie się miała odrazu gdzie schronić

Pozatem zawsze pytanie jest otwarte, czy druga eskadra oceanu Spokojnego przybędzie wogóle kiedy na ten ocean?...

### Rozruchy przy mobilizacji.

*Now. Wremja* donosi, że towarzysz ministra spraw wewnętrznych, jenerał-major Rydzewskij, delegowany został z rozkazu cara dla wyświetlenia na miejscu przyczyny zaburzeń i wskazania sposobów zapobiegania im w przyszłości. Zaburzenia te miały miejsce w guberniji witebskiej, smoleńskiej, kijowskiej i mohylowskiej i przybrały charakter najostrzejszy w Kaniowie i Połocku.

Oto, jak wypadki witebskie opisuje *Siew. Zapad. Kraj.*:

Na kilka tygodni przed mobilizacją przebąkiwano o przygotowujących się zaburzeniach. Ale pierwsze dwa dni mobilizacji przeszły spokojnie, dopiero na trzeci (24 października) grupa, złożona z 70 ludzi, zaczęła krzyczeć: „bić żydów!“ Zaczęło się od pustoszenia sklepów monopolowych i sąsiadujących z nimi mieszkań żydowskich. Na placu targowym niszczono sklepy i magazyny, a że większość ich była zamknięta, przeto wywarto zemstę na żydach, których bito strasznie. Na drugi dzień tłum awanturników był większy i spustoszenia jeszcze gwałtowniejsze. Sklep z zegarkami zniszczono doszczętnie, a gdy grupa żydów chciała stawić opór, wywiązała się bójka, w której 22 żydów poraniono, a kilku z tej liczby bardzo ciężko.

O godz. 2 zjawili się kozacy, a tłum jął rzucać na nich kamieniami i butelkami i kilku ranił. Dnia 27 znowu spustoszono kilka sklepów monopolowych i dwa składy, należące do żydów. Wreszcie dnia 28 przybyło do Witebska 6 tysięcy rezerwistów z Tweru i rozpoczęły się dalej ataki na domy, sklepy i magazyny. Jeden z handlujących wystrzelił z rewolweru i został przez tłum zabity, a ojca jego pobito tak ciężko, że niebawem zmarł. Pogrom został wreszcie stłumiony przez kozaków, którzy otoczyli tłum rezerwistów.

W Mohylewie nie lepiej się działo. Oto jak opisuje to zajście korespondent *St.-Piet. Wied.*:

„Dnia 22 października ogłoszono rozkaz, dotyczący mobilizacji. Podniecenie tłumów ujawniło się odrazu. Sklepy monopolowe były otwarte, lud pił i rozpoczął rabunki. Do rezerwistów przyłączyli się miejscowi robotnicy i zaczęli zatrzymywać żydów, żądając od nich pieniędzy na wódkę. Wielu dawało pieniądze, ale pomimo to bito ich i ogółem pobito tego dnia około stu żydów, z których kilku odniosło rany ciężkie.

„Nazajutrz od rana tłum, złożony z 300 osób, zaczął pustoszyć sklepy na Nowym Rynku. Właściciele chcieli bronić dobytku, ale bito ich do ostateczności. Tłum szerzył spustoszenie wzdłuż ulic Krasnopolskiej i Dnieprowskiej, w domach i sklepach żydowskich. Spotykanych żydów ograbiano, zabierając pieniądze, zegarki, pierścionki, ubranie, a nawet czapki.

„Ogółem spustoszono 300 domów i 350 sklepów, a w 800 domach powybijano szyby. Najbardziej ucierpiała dzielnica, zamieszkała przez ubogich rzemieślników żydowskich. Tu wszystko literalnie zniszczono, całe nędzne mienie i dobytek żydowski. Zaburzenia trwały przez cały tydzień; dochodzą również smutne wieści z Bychowa, Horek, Mścisławia i innych, a w Bychowie nie tylko spustoszono i zabierano mienie żydów, lecz i podpalono miasto“.

*Now. Wremia* dodaje, że w jednej wsi w gub. kijowskiej dokonano napadu na cukrownię, a w innej na urząd pocztowo-telegraficzny. W gub. kijowskiej także tłum zranił w domu własnym obywatela miejscowego i ograbił jego kasę, a we wsi Tahańcza rezerwiści pobili i ograbili napotkanego popa, a żandarmowi, który stawał w obronie, odebrano pałasz, a potem zbito go.

### Podział wojsk rosyjskich.

Nowy podział organiczny armji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie został już dokonany. Podział jest następujący:

I. Armja pod wodzą jenerała P. Liniewicza składa się z I, II, III i IV syberyjskich korpusów armji, tudzież z 1-szej i 2-giej brygady strzelców.

II. Armja pod wodzą jen. O. Grippenberga składa się z I, X i XVII europejskich korpusów armji i V i VI syberyjskich korpusów, oraz 5 brygady strzelców.

III. Armja jen. bar. Kaulbarsa składa się z VIII, XIII, XVI i XXI europejskich korpusów armji i 3 i 4 brygady strzelców.

Tak więc dowodzą Rosjanami: zruszczały Polak (Liniewicz), Finlandczyk (Grippenberg) i Niemiec (Kaulbars).

### Drobne wiadomości z wojny.

*Pogrzeb ś. p. Taczanowskiego* zmarłego w szpitalu w Charbinie, a którego zwłoki sprowadzono do Warszawy, odbył się tamże we wtorek. Pogrzeb, w którym wzięło udział kilka tysięcy ludzi, odbył się z honorami wojskowymi. Orkiestra wojskowa odegrała marsze żałobne, nad grobem oddano trzy salwy karabinowe. Na grobie złożono liczne wieńce od uczniów ś. p. profesora, od kolegów zawodu i od towarzyszów broni. W orszaku pogrzebowym znajdował się także p. Henryk Mojkowski, chorąży rezerwy, szwagier ś. p. Taczanowskiego i jego kolega z placu boju, który przywiózł zwłoki z Charbina.

*Japończycy dostawcami Rosji.* Jak donosi *Daily Mail*, towary japońskie znajdują w ogromnej ilości odbyt w... armji rosyjskiej. Składy i sklepy w Mukdenie przepełnione są towarami japońskimi. Rozmaite artykuły spożywcze, napoje, marynaty, ser, masło, koniak, wino, piwo, wyroby wełniane, rękawiczki wszystkie te towary są pochodzenia japońskiego. Japończycy są praktyczni: wśród wojny nie zapominają o handlu i walcząc z Rosjanami sprzedają im równocześnie swoje towary.

*Odszkodowanie dla rybaków z Hull.* Wysokość wynagrodzenia dla ofiar napaści floty bałtyckiej — jak podaje *Echo de Paris* — oznaczono w Petersburgu na miljon rubli.

## Wybór prezydenta Unji.

W życiu Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej rozegrał się akt pierwszorzędnej wagi. — Prezydent federacji amerykańskiej nie jest tylko tem, czem jest głowa państw demokratycznych o ustroju prawdziwie parlamentarnym, t. j. reprezentantem społeczeństwa, regulatorem rządów, wykonawcym przez ministrów i Izby. Amerykański prezydent rządzi osobiście, z zakresem władzy nie mniejszym od władzy cara, lub teraźniejszego cesarza niemieckiego. Ministrów wybiera sobie sam, a ci odpowiedzialni są tylko wobec niego. Kraj wybierając prezydenta oświadcza się nie tylko za osobą, ale i za polityką, która ma być miarodajną przez najbliższe cztery lata. Z drugiej strony wybór prezydenta usprawiedliwia wyjątkowy interes, jaki mu cały kraj poświęca, gdyż partja zwycięska zagarnia wszystkie godności federalne, które wybieralne nie są. Wszyscy główni urzędnicy zmieniają się więc, skoro prezydent republikański zwycięży demokratę i odwrotnie.

Republikanie, albo demokraci!—prawie wszyscy wyborcy grupują się pod tymi dwoma sztandarami. Partje niezależne, garstki „dzikich“, giną wśród miljonów obywateli zorganizowanych w tych dwóch partjach historycznych. Podział na republikanów i demokratów jest równie stary, jak rzeczpospolita i przeżył wszystkie ewolucje idei. Do niedawna linja demarkacyjna między obiema partjami była bardzo wyraźna. Partja republikańska rekrutowała się przeważnie z Stanów północno-[illegible] i reprezentowała tendencje demokratyczne, interesy przemysłu i handlu. Partja demokratyczna, wbrew swej nazwie, miała najwięcej zwolenników w sferach arystokratycznych Stanów południowych, wyłącznie rolniczych.

Przeciwieństwa idei złagodniały znacznie z biegiem czasu. Przemysłowe interesy Północy są wprawdzie wręcz odmienne, niż rolnicze interesy

# O pół miljona

przez

## *Burforda Delanoy.*

9 (Ciąg dalszy).

I pobiegł na statek. Tam udał się prosto do kajuty kapitana, gdzie policja i świadkowie naradzali się jeszcze w sprawie morderstwa, a wszedłszy zaczął opowiadać:

— Czeka tam jakaś kobieta.

— Cóż stąd?

— Spytałem ją na kogo czeka...

— Cóż dalej?

— A ona... ona mi powiedziała, że na Jerzego Depew.

Komisarz policyjny skoczył na równe nogi.

— Gdzie? Gdzie ona jest.

— Tam na brzegu.

— Chodź ze mną i prowadź mnie do niej.

Wyszli obaj z kajuty, kobieta stała wciąż w tem samem miejscu, odnaleźli więc ją z łatwością. Komisarz policyjny zbliżył się do niej.

— Podobno — zaczepił ją swobodnym tonem — czekacie tu na kogoś.

— Tak.

— Może pasażer ten wysiadł już ze statku, a pani go nie dostrzegła.

— O nie, byłabym go poznała, bo nie spuszczałam oczu z wychodzących.

— Myśli więc pani, że jest on jeszcze na statku.

— Tylko co jakiś człowiek powiedział, że zostało tam jeszcze dwóch pasażerów.

Słysząc to komisarz uśmiechnął się dziwnie, na myśl o grobowej wesołości tego dowcipnego określenia. Zapewne, zostało jeszcze na statku dwóch pasażerów.

— Jakże się nazywa ten, na którego pani czeka?

Kobieta zawahała się chwilę, wreszcie jednak odpowiedziała:

— Depew.

— Jerzy?

— Tak — więc jest on na statku?

— Zobaczy go pani.

Kobieta zlękła się jednak, uderzona dziwnym tonem komisarza, dodała więc drżącym głosem:

— Pan nie masz na sobie munduru, jaki nosi załoga — może pan — może pan jesteś policjantem.

— Tak jest — w istocie.

Boże miłosierny — teraz dopiero rozumiem, dlaczego mąż mój nie wysiadł na brzeg. Widocznie wszystko wyszło na jaw i policja ma go na oku.

Komisarz pokręcił wąsa znaczącym ruchem. Oho! — sprawa wikła się coraz bardziej — nie gniewało go to, był amatorem spraw skomplikowanych, żył przecie z nich.

— Niechże mi pan powie, czy on jest na statku — nalegała kobieta.

— Jest, jest...

— Pozwól mi pan widzieć się z nim.

— Proszę za mną.

Komisarz poszedł przodem, wieśniaczka podążała za nim. Gdy doszli do pomostu, zwrócił się do niej — pytając.

— Czy to pani krewny?

— Mój mąż.

Słysząc to policjant syknął przez zęby, potem rzekł.

— Niech pani najpierw tu wejdzie.

— Więc jego tu niema.

— Niema.

— Proszę więc prowadź mnie pan do niego.

— Niech się pani tak nie śpieszy, trzeba się przecie przygotować do takiego widoku.

— Do jakiego widoku?

— Mąż pani wsiadł na statek w Liwerpoolu,

— Wiem o tem, ale czy jest na statku.

— Jego zwłoki znajdują się tam jeszcze.

— Jego? jego co?

— No no niech pani zbierze siły potrzebne do zniesienia takiego ciosu.

— Mów pan! Co się stało?

— On leży w kajucie.

— Leży? w kajucie?

— Nieżywy.

— Nie... nieżywy.

— No! niech się pani uspokoi — proszę wypić kieliszek — no — tak, dobrze — to zawsze pomaga. Cóż robić wszyscy kiedyś pomrzemy to pewna — na to niema rady. No cóż? lepiej pani teraz? Proszę usiąść.

— Ach — dobrze.

— No jeszcze kieliszek, niech pani łyknie. No cóż dobrze się pani teraz czuje. Będzie pani mogła znieść widok trupa? — Chce pani? Chodźmy — trzeba koniecznie stwierdzić tożsamość, posiedź tu pani jeszcze chwilę, a ja wszystko przygotuję.

Komisarz wyszedł zostawiając kobietę w kamiennem osłupieniu, wpatrzoną w przestrzeń bezmyślnym wzrokiem. Komisarz wydał rozporządzenia swoim ajentom.

— Słuchaj Make. Otworzyć drzwi kajuty! Szyję trupa owinąć trzeba serwetą, aby przysłonić ranę. Ta kobieta to żona Depewa, nie powiedziałem jej, że mąż jej został zamordowany, będzie jeszcze na to czas. Dotąd wie tylko, że umarł.

Komisarz powrócił do sali, gdzie zostawił był kobietę.

— Proszę za mną, pani Depew.

Zadrżała.

— Tylko odważnie. Oprzyj się pani na mojem ramieniu. Tędy — proszę uważać, bo tu jest schód — tak dobrze, już jesteśmy na miejscu. Oto zwłoki.

Kobieta wydała jęk — przemogła się jednak i postąpiła naprzód. Rzuciwszy okiem na trupa krzyknęła.

— To!

Potem wyprężyła ręce i wybuchnęła konwulsyjnym śmiechem, który wkrótce przeszedł w gwałtowne łkanie. Po chwili osunęła się całym ciężarem w ramiona komisarza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Południa, ale interesy przemysłowe i rolnicze jednocześnie Zachodu i centrum stanowią równoważnik. Wyłoniły się nowe zadania: kwestja murzyńska, sprawa robotnicza, kwestja monetarna. Z dawnych podziałów zostały tylko formuły; w rzeczywistości walczą o władzę dwie potężne organizacje polityczne.

Formalności wyborcze są skomplikowane i odbywają się w dwóch różnych fazach. Pierwsza poświęcona jest na wyznaczenie kandydatów do prezydentury i wiceprezydentury i na wypracowanie programów, nad którymi odbywa się głosowanie powszechne. Tą podwójną misją zajmują się zgromadzenia narodowe delegatów obu partyj, wybranych w każdym stanie.

Teraz rozpoczyna się prawdziwa kampanja wyborcza, trwająca od lipca do października, zyskiwanie głosów, propaganda prowadzona piórem, słowem i i innymi argumentami nie mniej przekonywującymi. Ten okres był w roku bieżącym znacznie mniej burzliwym niż zazwyczaj. Nadchodzi dzień stanowczy. Wyborcy nie oddają głosów wprost na nazwiska kandydatów, lecz wybierają delegatów, którzy po kilku dniach zbierają się i dopiero wybierają prezydenta i wiceprezydenta. Ale to już jest czystą formalnością. Władza prezydenta pochodzi więc jak z tego widać wprost z głosowania powszechnego.

Stosownie do zaludnienia czterdzieści pięć stanów Unji wybiera 476 delegatów. W razie równości głosów izba reprezentantów rozstrzyga. W obecnych wyborach rezultat było przewidzieć dość łatwo. Partja republikańska (Roosewelt) miała zapewnioną większość w dwudziestu stanach, w sile 186 głosów. Demokraci mogli na pewno liczyć tylko na piętnaście stanów z 162 głosami. Pieniądz odgrywa w tej walce naturalnie rolę bardzo poważną. W obecnej walce miał podobno Roosewelt bardzo obfite subsydja od trustów. Mówiono nawet o 50 miljonach wydanych na kampanję republikańską.

# André a Constans.

Dzienniki całego świata — z wyjątkiem giełdowych i wolnomularskich — nie mogą się wydziwić, iż minister wojny we Francji, jenerał André, pomimo wypoliczkowania, pozostaje nadal na stanowisku. Trudno mieć szacunek dla jenerała, który policzek chowa do kieszeni. Ani miłości własnej Francuzów, ani honorowi ich armji nie odpowiada pozostawienie jenerała Andrégo na stanowisku dotychczasowem. Jeżeli nie rozumie tego Combes i Jaurés, to zrozumieją minister spraw zagranicznych Delcassé oraz prezydent rzeczypospolitej Loubet. Niewątpliwie też nabiorą przekonania, że trzeba pod tym albo owym pozorem jenerała Andrégo usunąć.

Przypomnijmy tutaj przygodę, która spotkała obecnego ambasadora Francji w Konstantynopolu, Jana Antoniego Ernesta Constansa. Było to w 1892 roku. Od 17-go marca 1890 r. Constans piastował już po raz czwarty tekę spraw wewnętrznych, tym razem w gabinecie Freycineta. W połowie stycznia 1892 r. deputowany Laur zażądał od gabinetu wyjaśnień w sprawie informacyj bardzo kompromitujących, które dziennik *Intransigeant* przyniósł o ministrze Constansie. Gabinet odwołał się do Izby poselskiej, czy ma odpowiedzieć na to pytanie. Laur protestował przeciwko tej procedurze i nazwał Constansa publicznie kryminalistą tudzież złodziejem. Constans podbiegł do schodzącego z trybuny Laura i zaaplikował mu policzek. Przyszło do bójki. Posiedzenie przerwano. Po odjęciu posiedzenia Constans przeprosił Izbę za swój postępek, oświadczył przecież, że są wypadki, w których nawet człowiek panujący nad sobą traci równowagę.

W tym razie minister dał policzek, a mimo to gabinet przyszedł do przekonania, że Constans nie może dłużej piastować teki. Pod pierwszym lepszym pozorem Freycinet 27 lutego 1892 r. podał się do dymisji. Na czele gabinetu stanął Emil Loubet — dzisiejszy prezydent Rzeczypospolitej — i wziął tekę po Constansie; wszyscy inni ministrowie zostali, Freycinet zatrzymał ministerjum wojny.

Niewątpliwie i obecnie za parę tygodni Loubet pozbędzie się Andrégo w podobny sposób.

# ZE ŚWIATA.

**Brak lekarzy.** *Przegląd Lekarski* pisze: Powołanie wielkiej liczby lekarzy z Królestwa Polskiego na pole walki, jak było do przewidzenia, spowodowało zupełny brak ich w niektórych miejscowościach, szczególnie w małych miasteczkach, gdzie praktykował tylko jeden lub dwóch lekarzy. By zaradzić dotkliwej potrzebie, rząd rosyjski, jak zapewniają, postanowił tolerować w takich miejscowościach lekarzy zagranicznych, nie posiadających ustawowo wymaganego dyplomu rosyjskiego. W ostatnich dniach kilku obywateli z Królestwa Polskiego poszukuje w Krakowie lekarzy dla objęcia praktyki w miejscowościach, pozbawionych z powodu wojny pomocy lekarskiej. Starania te nie mogą osiągnąć skutku, dopóki lekarze galicyjscy nie dostaną rękojmi, że stanowisko ich wobec rządu rosyjskiego będzie legalne, a jednocześnie, że znajdą tam warunki do pracy i do pokrycia trudu i kosztów przeniesienia się.

* * *

**Pianie koguta pod sądami pruskimi.** Sąd w Düsseldorfie rozpatrywał niedawno sprawę pewnego obywatela oskarżonego o to, że jego kogut piał za głośno i skutkiem tego zakłócał sąsiednim mieszkańcom spokój nocny. Wyrok był uwalniający.

Podobny proces rozegrał się w tych dniach przed sądem ławniczym w Katowicach, tylko że z wynikiem odwrotnym.

Jak donoszą pisma śląskie, budowniczy K. w Katowicach miał koguta, który w nocy piał bardzo głośno, oraz kota, który po nocach miauczał często i donośnie. Jednego z nauczycieli tak denerwowały owe koncerty, że zrobił odpowiednie doniesienie do policji, a ta nałożyła na budowniczego karę 30 marek. Skazany odwołał się do sądu, ale sąd zatwierdził karę policyjną. Przysługuje mu jeszcze prawo wniesienia sprawy koguciego piania przed sąd wyższy.

* * *

**Kodeks Napoleona i feministki.** Przed kilku dniami, w siedm miesięcy po setnej rocznicy wprowadzenia kodeksu Napoleona, obchodzono solennie tę uroczystość w wielkiej auli Sorbony. Na estradzie zasiadał p. Loubet, otoczony dostojnikami i obcymi dyplomatami. Program zawierał kilka szumnych przemówień. Nagle wśród patetycznej mowy ministra sprawiedliwości z trybuny rozległ się okrzyk: „Precz z kodeksem Napoleona! Jest on hańbą Rzeczypospolitej, uciemięża kobietę!“ Wszyscy spojrzeli w górę. W pierwszej chwili wszczął się popłoch. Sądzono, że to demonstracja anarchistów, policja zakrzątnęła się około stłumienia tych objawów, lecz stwierdzono, że to nie surma bojowa, tylko pojedyńczy głos rzeczniczki sprawy kobiecej, część programu, ułożonego przez feministki. Dalszymi jego numerami była demonstracja, urządzona przez stowarzyszenie „Solidarité des femmes“ na placu Vendome przed kolumną z posągiem Napoleona. Feministki, zebrawszy się przed Izbą poselską, podążyły przed kolumnę Vendome i miały u jej stóp spalić kodeks cywilny; temu płomiennemu zadośćuczynieniu krzywdom kobiecym sprzeciwiła się policja, rozpraszając burzliwe damy. Zgromadziły się jednak wieczorem w sali „Hotel des Sociétés savantes“ i pod przewodnictwem panny Małgorzaty Durand odbyły meeting protestacyjny przeciw uczczeniu kodeksu.

* * *

**Udogodnienia dla emigrantów.** Ważne udogodnienie dla emigrantów ma być wkrótce urzeczywistnione. Rząd amerykański, chcąc zaoszczędzić wychodźcom, których nie wpuszcza do Ameryki, kosztów podróży, ustanowi inspektorów swoich, zamiast jak dotąd przy portach amerykańskich — w miastach europejskich. Tutaj więc będzie badany stan zdrowia i kwalifikacje wychodźców przed odjazdem, a otrzymawszy świadectwo ispektora, będą mogli spokojnie wylądować w Ameryce.

# O WIEDZĘ!

### Praca domowa.

Po pięciu godzinach ciągłej nauki, przychodzi dziecko do domu. Głowa jeszcze pełna wrażeń w szkole odebranych, myśl jeszcze spowita formułkami gramatycznemi, przykładkami i zatokami, liczbami dziesiętnymi i deklinacją łacińską lub niemiecką. Umysł młody stara się zrzucić z siebie jak najrychlej to przeciążenie, organizm chce powetowania po długiem siedzeniu. Więc dziecko radeby wyskakać się, pobiegać, naśmiać, rozweselić swobodnie.

Lecz oto obiad. Trzeba zastosować się do wymogów towarzyskich, przy obiedzie siedzieć spokojnie, zachować takt należyty.

Wreszcie i ta tortura skończona.

Dziecko zabiera się do zabawy. Aż oto zaraz jak ostrze miecza pada pytanie:

— Co macie na jutro?...

— Ah!... co mamy na jutro?... Matematykę, łacinę, naturalję, niemieckie, geografję...

I rozpoczyna się przegląd książek, a każda książka wyciąga kościste lapy obowiązku i woła:

— Tyle masz nauczyć się! Tyle masz zrobić!...

Pan profesor przy końcu godziny podyktował prędko: — Macie zrobić 4 zadania matematyczne od 35 do 39! Ale zdaje się, pan profesor nie wiedział, iż w jednem zadaniu potrzeba cyfry kilka razy dodawać, odejmować, mnożyć i znów dodawać i znów mnożyć. Zapewne przeoczył i to pan profesor, iż w drugim zadaniu pisania jest tyle, iż pisze chłopak trzecią stronę w zeszycie.

Już piąta minęła, już 6-ta dochodzi, chłopak wyciąga się co chwila, pisze, liczy i znów pochyla zmęczoną głowę.

— Przestań trochę! — radzi matka, nie odpocząłeś.

— Odrobię lekcję, potem będę wolny.

Ćwiczenie niemieckie, zapewne także przez pomyłkę profesora, okazało się w wykonaniu cokolwiek za długie. Chłopak pisze dwie kartki, jeszcze nie ukończył... Teraz kolej na łacinę. Zegar wskazuje po 7-mej.

— Skończę lekcję, będę wolny, powtarza znów przy kolacji blady chłopak i jeszcze ma książkę w ręku i jeszcze powtarza słówka jedne za drugiemi.

Cóż za zdarzenie!... Pokazuje się, że przy geografji jeszcze dużo roboty, naturalna czasu zajmuje tyle, iż wreszcie bije godzina 9-ta — chłopcu każą iść spać.

Tak praca domowa obarcza naszą młodzież. Tak szkoła w barbarzyński sposób przeciąża młode siły u dzieci naszych, a tylko kiedy niekiedy cicha skarga tej lub owej matki, tego lub owego ojca, ozwie się i zapyta, czemu w pięciu godzinach nauki szkolnej nie wyczerpie się tyle materjału, ile w należytym toku użyć go trzeba, ażeby oświata szła jako słup płomienny i wiodła rzesze, a nie obalała się na ramiona młode jako pruchniejące drzewo i ciężyła tak, aż niejedne ramiona osłabną i nie jedne siły złamią się.

Dziecko drugi, dziesiąty i pięćdziesiąty raz przemęczone zupełnie, musi w końcu dojść do tego, iż zacznie pracować mniej wytrwale, poczyna szukać wyjścia łatwiejszego, próbuje raz i drugi udać, iż lekcję umie, a w ten sposób spełnia się krzywdę srogą, bo charakter młodzieży psuje się, nauka przestaje być oświatą, jest tylko drabiną do wspinania się na wyższe szczeble — szkoła traci aureolę swego posłannictwa, młodzież karleje i błagą poczyna w świat się wciskać.

Praca domowa nie może być przez szkołę zaabsorbowaną tak, iż dom właściwie już zupełnie przestaje być dla dziecka domem, bo jest szkołą w dalszym ciągu, z tą tylko różnicą, iż rano w szkole dziecko profesora się boi, a w domu pracując nad siły, boi się więcej, czy dobrze wszystko zrobi.

Domowa praca młodzieży powinna być zajęta nie tylko szkołą. — Dwie godziny powtórzenia dobrze wyłożonej lekcji i przygotowania piśmiennego, aż nadto daje dom w ofierze szkole, lecz więcej powinien i musi mieć dla siebie. W domowej pracy ucznia, wyrabia się właściwy charakter młodzieńca, bo praca ta jest narodowo-społeczna, obywatelskim ruchem w życiu dla jutra, więc rodzice światli i czujni nie powinni dać wydzierać jej szkole. Więcej czuwania nad tem, a szkoły przestaną zalewać dzieci swemi pracami i w domu. *J. S.*

# Od Administracji.

**Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc listopad do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.**

# KRONIKA.

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś piątek Marcina biskupa wyznawcy i Felicjana męczennika; w sobotę Preciu Braci męczenników, Chrystjana i Marcela.

**Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 48, zachód przypada o godz. 4 minut —, długość dnia godzin 9 minut 12.

**Kupujcie tylko u Chrześcijan!**

## Z KRAJU.

**Z Podgórza** donoszą nam: Przed paru dniami zawiązało się u nas „Kółko amatorskie“, mające na na celu urządzanie przedstawień, koncertów i wieczorków, przeznaczając cały czysty dochód na cele dobroczynne.

Obecnie przygotowują amatorzy pod kierownictwem fachowego artysty 4-aktową komedję Bałuckiego "Krewniaki", którą w niedzielę 11 grudnia odgrają w sali tutejszego „Sokoła“, ofiarując czysty dochód na Ochronkę w Podgórzu. Nie ulega wątpliwości, że Publiczność nie tylko z Podgórza i z Krakowa nie omieszka przybyć jak najliczniej i poprze szlachetny cel, który musi wzruszyć wszystkie serca, współczujące z nędzą.

Bilety po 2 kor., 1 kor. 50 h. i 1 kor. za krzesła i po 40 hal. za miejsce na parterze, nabywać

można wcześniej w drogaerji WP. Żarskiego i Ski w Podgórzu. Podczas przedstawienia przygrywać będzie muzyka 13 p. p.

**Nowy Sącz** 9 listopada. (Uroczysty obchód Kościuszkowski. — Przedwczesna śmierć. — Samobójstwo plutonowego). W sobotę 12 b. m. urządza towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w wielkiej sali własnego gmachu uroczysty obchód Kościuszkowski. Na program składają się: w I części słowo wstępne, chór męski i deklamacja; w II części odegranem zostanie 1 akt z martyrologji Libańskiego „W Katordze“ i obraz dramatyczny przez Adama Staszczyka w I akcie „Kościuszko w Petersburgu“. Druhowie umundurowani stawią się w stroju uroczystym.

Zmarł tu nagle inżynier starostwa Feliks Felkel, przeżywszy lat 54. Zmarłego poważano i ceniono powszechnie.

Jak doniosłem w dniu 2 b. m., t. j. w Dzień Zaduszny, plutonowy obrony krajowej Swichalik, nauczyciel szkoły wojskowej, kształcącej żołnierzy na podoficerów, odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu. W uzupełnieniu tej relacji donoszę, że przyczyną samobójstwa była obawa przed karą przynajmniej 5-letniego więzienia za tortury rekrutów w szkole i wyłudzanie od nich pieniędzy w zamian za względniejsze postępowanie.

**Strejk nauczycieli.** Z Buczacza donoszą do *Słowa Polskiego*, że tamtejsi nauczyciele i dwaj katecheci zajęci w szkole przemysłowej, d. 3 b. m. zastrejkowali z powodu niewypłacenia im płacy za miesiąc październik. Strejk ten niebywały objął całe grono nauczycielskie, złożone ze siedmiu sił i nie jako został uświęcony przyłączeniem się do niego katechetów, którzy, chociaż osoby duchowne, przecież poparli swych świeckich kolegów. Strejkniący dnia 3 bm. rano wnieśli pisemną rezolucję na ręce dyrektora Łabęckiego tej treści, że zaprzestają nauki udzielać i tak długo wstrzymują się od wykładów, aż im należną pensję wypłacą. Dyrektor przestraszony tym strejkiem wnet postarał się o pieniądze tak, że już tego samego dnia strejkujący otrzymali płacę i zaprzestali strejkować.

**KRAKÓW** 10 listopada.

**Oddział zastawniczy** miejskiej Kasy oszczędności funkcjonuje teraz wybornie. Dyrekcja zamianowała drugiego taksatora, kosztowności w osobie p. Wład. Wojciechowskiego, wskutek czego manipulacja idzie tempem pośpieszniejszem. Oprócz tego postawiła dyrekcja osobnego woźnego, który pilnuje, aby publiczność kolejno miała dostęp do okien taksatorów, a zarazem strzeże, aby posłańcy nie wyprzedzali publiczności, ale oczekiwali swojej kolei.

Dział garderoby obsługiwany jest zawsze dostatecznie.

Jeżeli w podobny sposób interesanci załatwiani zawsze będą, jak to ma miejsce od wczoraj, Kraków obejdzie się bez drugiego lombardu, gdyż publiczność znajdzie w Kasie zaspokojenie swoich potrzeb, a kapitału chyba w Kasie oszczędności nie zabraknie.

Podnosząc ze szczerem uznaniem trafne zarządzenia dyrekcji, musimy zauważyć, że kreśląc naszą wczorajszą notatkę, nie mieliśmy zamiaru robić komukolwiek zarzutów; spełniliśmy tylko nasz publicystyczny obowiązek, powtarzając zażalenia, które nas dochodziły ze strony najbiedniejszej publiczności.

**W koncercie p. J. Szymańskiego** przyjął udział prof. Robert Poselt, który wykona między innemi interesującą sonatę Leclaire'a (1697—1774) w obrobieniu Sarasatego, oraz „Krakowiaka“, głośnego i dwukrotnie nagrodzonego, kompozytora „Filenis“ i „Marji“, Romana Statkowskiego. P. Szymański śpiewać będzie arje operowe Ponchiellego i Wagnera, oraz kilka pieśni polskich.

**Wiec „ogólno medyczny“** słuchaczy i słuchaczek Wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. odbył się wczoraj w auli gmachu anatomji opisowej wobec delegata senatu akademickiego prof. dra Nowaka. Przewodniczącym wybrano p. Michejdę. Referent p. Haber mówił o upośledzeniu naszego uniwersytetu w dotacjach na cele naukowe, czego dowodem fakt, że kliniki Wydziału lekarskiego od szeregu lat są coraz później otwierane, a coraz wcześniej zamykane. Brak także katedry i kliniki psychiatrycznej. Referent domagał się jak najrychlejszego otwarcia klinik i zakładów naukowych, utworzenia katedry psychiatrji i budowy tejże kliniki, nowych budynków dla kliniki dermatologicznej i laryngologicznej, oraz dla zakładu Chemji.

Prof. Nowak podniósł, że najlepszem poparciem ze strony młodzieży byłoby przygotowanie memorjału, wykazującego, jakie szkody przynosi opóźnienie otwarcia klinik z powodu niedostatecznych dotacji na cele naukowe, z braku niektórych budynków i katedry psychiatrji.

Po dyskusji uchwalono zwrócić się do wydziału lekarskiego z prośbą o otwarcie wykładów na materjale ambulatoryjnym w klinice chirurgicznej we wnętrznej w poniedziałek dnia 14 b. m., dalej zwrócić się do wydziału i ministerstwa oświaty ze stanowczem żądaniem otwarcia wszystkich stałych klinik z pełną liczbą łóżek najpóźniej do poniedziałku, dnia 21 b. m. W razie nie spełnienia tych postulatów uchwalono w s t r z y m a ć  s i ę  o d  u c z ę s z c z a n i a  n a  w y k ł a d y od pomienionych dat.

W końcu wybrano komisję, mającą zestawić postulaty młodzieży co do innych spraw poruszonych w referacie p. Hubera, odpowiedni memorjał przedłożyć nowemu wiecowi, a następnie wydziałowi lekarskiemu.

**Zasklepienie Rudawy.** Gmina m. Krakowa ma zamiar przykryć część koryta roboczego rzeki Rudawy w ul. Krupniczej, 39 metrów dł., a mianowicie 34 m. powyżej mostu z ul. Krupniczej na ul. Dolnych Młynów, oraz 5 m. poniżej mostu. Celem zbadania dopuszczalności powyższego projektu, oraz przepisania ewentualnie warunków, pod którymi budowa ta mogłaby być wykonaną, namiestnictwo delegowało starostwo w Krakowie do przeprowadzenia na miejscu dochodzenia wodno-prawnego, przy współudziale znawców i stron interesowanych. Do przeprowadzenia tego dochodzenia wyznaczyło starostwo termin na dzień 18 b. m. o godz. 10 rano.

Ewentualne zarzuty wnosić należy przed terminem komisji do starostwa w Krakowie, względnie na termin w czasie komisji w powyższym dniu i miejscu u wylotu ul. Krupniczej i Dolnych Młynów.

**Bankietem** uczciło grono obywateli w restauracji hotelu Pollera p. Piotra Kosobuckiego, prezesa Koła mieszczańskiego i członka Rady miasta. W toastach, które rozpoczął dr Radziszewski, podnoszono wydatną i pożyteczną działalność p. Kosobuckiego.

**Stowarzyszenie węglarzy** „Solidarność“ w Krakowie sprawiło własnym funduszem sztandar, poświęcenie którego odbędzie się w dniu 20 b. m. w kościele św. Mikołaja w Krakowie o g. 9-tej zrana. Na tę uroczystość wydział Stow. zaprasza wszystkie cechy i Stow. katolickie.

Poświęcenia sztandaru dokona ks. prałat Władysław Bandurski, kanclerz biskupi.

**D'Albert w Krakowie.** Koncert słynnego pianisty i kompozytora Eugenjusza d'Alberta, który tak żywo zainteresował muzykalne sfery krakowskie, odbędzie się w poniedziałek d. 14 b. m. Różnorodny program, na który składają się dzieła Bacha, Beethovena, Chopina, Schuberta i Liszta, wykona wielki pianista sam. Wśród licznego grona pianistów i znawców krakowskich najwyższe zainteresowanie budzi zapowiedź odegrania utworów Schumanna, którego najwybitniejszym wykonawcą jest d'Albert.

Bilety nabywać i zamawiać można w kancelarji Towarzystwa muzycznego z zwykłych godzinach.

**Wybuch gazu.** Wczoraj o godz. wpół do 12-tej przed połdniem doniesiono telefonicznie do tutejszej straży pożarnej, że w piwnicy hotelu „Union“ wybuchł gaz. Na miejsce wypadku wyruszyły natychmiast dwa plutony straży pożarnej wraz z naczelnikiem p. Nowotnym, które jednak po kilku minutach powróciły do koszar, okazało się bowiem, że eksplodowała tylko mała ilość gazu, uchodzącego wskutek pęknięcia rury. Wybuch spowodowało wejście chłopca do piwnicy z płonącą świecą. Szkody niema, ponieważ piwnica była pustą.

**I-sza herbaciarnia ludowa**, którą się zajmuje delegacja sekcji dobroczynnej Rady miasta Krakowa, pod przewodnictwem prof. dra Stanisława Pareńskiego, zostanie znowu otwartą w tem samem miejscu, co w ostatnim okresie zimowym, w realności przy ul. św. Krzyża l. 10, od niedzieli dnia 13-go listopada 1904. Ceny będą te same, jak w ubiegłej zimie, t. j. za $^{1}/_{4}$ litra herbaty czystej z cukrem 2 halerze, za $^{1}/_{4}$ litra herbaty z cytryną i cukrem 2 halerze, za $^{1}/_{4}$ litra herbaty z mlekiem i cukrem 3 halerze, za 1 bułkę pszenną 2 halerze, za 1 kromkę chleba 4 halerze. Lokal herbaciarni będzie otwarty codziennie od godz. 7 rano do 11 przedpoł. i od 3 popoł. do 8 wiecz.

Jak konieczną i pożyteczną okazała się ta instytucja, najlepszym dowodem, że w I. herbaciarni ludowej wydano dla najbiedniejszej ludności krakowskiej i dla głodnych opuszczonych dzieci, przez ostatnie dwie pory zimowe do 100.000 porcyj herbaty, 30.000 bułek dwuhalerzowych i 10.000 kromek chleba. — W celu utrzymania tego humanitarnego zakładu jest jednakże, jak w ubiegłych okresach zimowych i obecnie, dla braku odpowiednich funduszów, koniecznem poparcie tej herbaciarni datkami ze strony publiczności, ażeby tntejsza najbiedniejsza ludność przy bardzo trudnych warunkach do życia i wielkiej nędzy podczas pory zimowej mogła korzystać z taniego, zdrowego i ciepłego posiłku w przyzwoitym i ogrzanym lokalu.

Wszelkie datki na ten cel przyjmują administracje dzienników, jak również skarbnik herbaciarni Józef Schneider przy ul. Krowoderskiej Nr 51, u którego można także nabywać cegiełki po 4 hal., wydane na fundusz utrzymania herbaciarni.

**Szajka kolejowych handlarzy.** Bardzo wielu włościan naszych ukończywszy sezon roboczy w Prusach — wraca obecnie do kraju. Wiedzą o tem dobrze żydzi, jak również o tem, że chłopi wiozą ze sobą ciężko zapracowane w Prusach m a r k i. Uformowała się zatem cała zgraja „usłużnych“ wekslarzy i handlarzy, którzy na każdej stacji, na każdym przystanku kolejowym — na przestrzeni Katowice-Trzebinia-Kraków i Katowice-Oświęcim-Kraków — włażą do wagonów i ofiarują swe „usługi“ wracającym robotnikom i robotnicom wiejskim. Jeden żyd zmienia marki na korony, inny ofiaruje towar: fajki, pularesy, chustki kobiece i t. p., inny znów namawia chłopów, by się zatrzymali w najbliższem mieście, celem zakupna towaru — tanio...

Żyd zmieniający pieniądze — sam je oblicza i płaci koronami — szybko się ulatniając. Chłop zaś liczy, liczy i zazwyczaj nabiera po niewczasie przekonania — że go żyd „orżnął“.

Już kilka skarg z tego powodu wpłynęło do sądu. To samo dzieje się ze sprzedażą przez żydów towarów w wagonach.

Wyzyskowi temu powinna władza jak najrychlej położyć tamę, zaś zarząd koleji Północnej powinien wzbronić tego rodzaju handlu i wekslowania w wagonach.

**Sprzedaż nieużytków.** Dyrekcja koleji państwowych w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznej konkurencji większą ilość starych materjałów nagromadzonych w kolejowym magazynie w Nowym Sączu, a mianowicie: starego żelaza, odpadków metalowych i t. p.

Bliższe szczegóły dotyczące tej sprzedaży podane będą w *Gazecie lwowskiej* z dnia 15 b. m.



## Kronika artystyczno-literacka.

* **Prof. Ryszard Muther.** „Historja Malarstwa“ IV. Przełożył S t a n i s ł a w  W y r z y k o w s k i. Warszawa. Nakład Jana Fiszera.

(*z. s.*). Czwarty tomik „Historji malarstwa“ prof. Ryszarda Muthera poświęcony jest sztuce włoskiej, hiszpańskiej, flamandzkiej i holenderskiej w XVIII wieku. Wszystkie znane nam z poprzednich tomików zalety sądu i formy krytyka i pisarza uwydatniają się tu jeszcze dodatniej i ponętniej. Charakterystyka takich mistrzów, jak Velazquez, Van Dych i Hals jest prześwietną. Książeczkę czyta się z wielką korzyścią i prawdziwą rozkoszą.

## Z sali sądowej.

*Wyławiacz dolarów.*

Przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem nadradcy Ursla, toczyła się we środę rozprawa karna przeciw 40 lat liczącemu Józefowi Niedbale, woźnemu pocztowemu w Bochni. Niedbała, oskarżony przez prokuratora o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, popełnionej przez to, że listy, przychodzące z Ameryki, korzystając ze sposobności, otwierał, a znajdującą się w nich gotówkę, mianowicie dolary sobie przywłaszczał.

Nadużycie to zostało dwukrotnie stwierdzonem, raz dnia 15 maja, urzędnik p. Piotr Halla, który od dłuższego czasu obserwował manipulacje Niedbałego, widział jak ten w biurze manipulował coś około druków, a następnie śpiesznie wyszedł. Natychmiast Halla polecił woźnemu Gancarzowi przeszukać owe druki, gdzie Gancarz znalazł list, adresowany z Ameryki do St. Godawskiego, list jeszcze nie zaopatrzony stampilją bocheńską, a z widocznym śladem otwierania. List ten urzędnik p. Moszyński wrzucił pomiędzy materjał, przeznaczony do ekspedycji, a Niedbale powierzony, chcąc się przekonać, jakiemu losowi list w ręku Niedbały ulegnie. List znalazł się nazajutrz na swojem miejscu, już z wybitą stampilją. Wtedy wezwano do urzędu adresata Godawskiego, który otworzył list przy naczelniku i wówczas z treści listu pokazało się, że Katarzyna Cichorzyk posłała Godawskiemu w siwej kopercie 1 dolara. Siwej koperty ni dolara w liście nie było. Z innego listu Cichorzykównej przekonano się, że wysłała dwa listy, z tych w pierwszym donosiła, że dolary wysyła w siwej kopercie, aby nie były widoczne.

Z tego pokazuje się, że po otwarciu pierwszego listu sprawca przekonał się o wartości drugiego i list usunął.

Dnia 21 maja miał Niedbała służbę nocną wspólnie z urzędnikiem Janem Goślarem; p. Goślar, znając już Niedbałę z jego pociągu do listów amerykańskich, zwrócił nań szczególniejszą uwagę.

Goślar około godz. 11 w nocy złożył paczkę

listów poleconych, a na wierzchu list amerykański, adresowany do żołnierza Jana Kopcia. List był jeszcze nietknięty. O godzinie 12 zjawił się w biurze Niedbała, zabrał owe listy do sąsiedniego pokoju, powybijał na nich stampilję i po chwili zwrócił je Goślarzowi, który odrazu spostrzegł brak listu amerykańskiego, ale spostrzeżenia swego Niedbale nie zdradził. W pół godziny Niedbała znowu się zjawił, zabrał przekazy do stampiljowania, wrócił za chwilę i złożył przekazy na listach poleconych, a po odejściu jego p. Goślar znalazł ów brakujący list amerykański, z widocznymi śladami otwierania.

Zawezwany adresat Jan Kopeć po otwarciu listu stwierdził brak jednego dolara, który według treści listu był do niego dołączony. O malwersacji tej doniósł p. Goślar naczelnikowi.

Stwierdzonem jest, że Niedbała zwykle pod dostatkiem miał obcych, zwłaszcza amerykańskich pieniędzy i według zeznań trafikanta Pomeranza i subjekta handlowego Różyckiego, Niedbała często zmieniał dolary, a nawet z końcem maja prosił Różyckiego, by nie wydał też jego manipulacji dolarami.

Przy rewizji znaleziono u Niedbały listy amerykańskie, o których twierdzi, że pochodzą od krewnych z Ameryki; zbadano jednak, że Niedbała wogóle w Ameryce nie ma żadnych krewnych, a przynajmniej nie tych, którzy owe listy pisali.

Niedbała nie tylko do winy wogóle się nie przyznał, a chcąc się oczyścić z zarzutów, rzucił podejrzenie o podobne malwersacje na urzędnika p. Piotra Halle, podając do protokółu, że w lutym b. r. miał widzieć przez dziurkę od klucza, jak p. Halla w kancelarji swej wyjął z biurka dwa listy, otworzył je, jakieś pieniądze wyjął i do swej kieszeni schował, a listy rzucił do pieca. Z powodu, że podejrzenie rzucone na p. Halle jest kłamstwem i zmyśleniem Niedbała nadto oskarżony został o zbrodnię oszczerstwa.

Po przeprowadzonej rozprawie prokurator p. Ptaś w oskarżeniu podnosił fakty malwersacji z listami amerykańskimi, z powodu których biedni ludzie zostają w niegodziwy sposób okradani przez ludzi niesumiennych.

Ława przysięgłych oba pytania zaprzeczyła jednogłośnie. Wobec czego Niedbała został od oskarżenia uwolniony.

## Sejm krajowy.

Lwów 10 listopada. Na wieczornem posiedzeniu Sejmu, w dalszym ciągu dyskusji generalnej, zabrał głos Wojciech hr. Dzieduszycki.

Mówca podnosi, że Sejm powinien czuwać nad równowagą finansową w budżecie kraju i że należy mieć zaufanie do Wydziału kraj., iż potrafi ocalić kraj od katastrofy finansowej. — A razem z Sejmem i Wydziałem kraj. czuwać powinno nad dobrem kraju także i Koło polskie.

Co się tyczy administracji, to należy domagać się od państwa pomnożenia sił urzędniczych, które obecnie przeciążone są pracą biurową.

Po polemice z ks. Stojałowskim podnosi mówca znaczenie dworów, jako gniazd polskich, a następnie prostuje mylnie pojętą deklarację episkopatu, jakoby biskupi tylko w przeszłości mieli zaufanie do Sejmu co do troskliwości o religję. Sejm w obecnych warunkach musiał uchwalić nową ustawę o Radzie szkolnej, a episkopat ma i nadal zaufanie do uczuć religijnych Sejmu.

Pos. Stapiński zaznacza, że stronnictwo ludowe głosować będzie przeciw budżetowi, bo w budżecie nie znać ofiarności dla ludu.

Pos. Głąbiński zaznaczył pojednawcze stanowisko polskich członków Izby wobec Rusinów, oraz wobec innych wyznań, co tembardziej zasługuje na podniesienie, że gdzieindziej w Europie, a zwłaszcza w Austrji, narody kulturalne nie chcą uznać praw innych narodowości, np. na Bukowinie, Śląsku w Insbrucku. W tym samym czasie Sejm gal. ustanowił w polskiem mieście gimn. ruskie, uchwalił ustawę o Radzie szkolnej nie przyznającą żywiołowi polskiemu przewagi nad ruskim, ustawę o obowiązkowej nauce języka ruskiego w polskich szkołach. Gimnazjum ruskie w Stanisławowie utworzono bynajmniej nie pod jakimkolwiek przymusem.

Wreszcie domaga się mówca rozszerzenia kompetencji Sejmu, a zapowiedziawszy, że na przyszłej sesji sejmowej stronnictwo dem. wniesie projekt reformy wyborczej, kończy oświadczeniem, że stron. dem. głosować będzie za budżetem.

Pos. Kramarczyk im. stowarz. katolicko-chłopskiego oświadcza się przeciw budżetowi. Mówca żali się na obojętność marszałka dla jego klubu, „chociaż marszałek inne skrajniejsze stronnictwa umie kokietować" (Wesołość). Mówca wśród głośnych wybuchów śmiechu w Izbie, omawia kolejno różne tematy.

**Lwów** 10 listopada. W dalszym ciągu obrad na wieczornem posiedzeniu zabrał głos pos. Leo i odparł zarzut, jakoby Wydział kraj. i Sejm lekkomyślnie szafował groszem publicznym, wyznaczając dość wysokie sumy na pensje wdowie i na dotacje samorządu kraj. Mówca zastanawiał się nad przyczynami obecnego finansowego położenia kraju. W roku bieżącym preliminowano dochody krajowe mniej przezornie aniżeli roku ubiegłego, dlatego aby niedobór nie przedstawił się tak groźnie. Sytuację finansową kraju nie należy uważać za zbyt krytyczną, gdyż są jeszcze pewne rezerwy, których Sejm domaga się od państwa i można mieć nadzieję, że kraj zdobędzie nowe źródła dochodów. Mówca skreślił historję finansów kraju od czasu nastania rządów autonomicznych i przytoczywszy cyfry statystyczne, ilustrujące poprawę stosunków w ostatnich 20 latach, omawiał środki sanacji finansowej koło oszczędności, odmienny rozdział wydatków między państwo i kraj, oraz rozwój własnych dochodów kraju.

*Mowa namiestnika.*

Namiestnik Potocki oświadczył, że gdy obejmował swe stanowisko, przyrzekł zupełną bezstronność tak w sprawach narodowych jak i społecznych. Postawił sobie również jako zasadę: występować z energją przeciw dążeniom celem wywołania nieporządków, nielegalności lub szerzenia nienawiści. Na tem stanowisku namiestnik wytrwa. Dr Korol twierdził, że bilans narodowy ruski za rok ubiegły wykazuje niedobór. Dlaczego ten bilans zależnym czyni od władzy naczelnej? — Może w ocenie bilansu był dr Korol zbyt skromnym, lub może i ze względów taktycznych uważa się to, co się uzyskało, za rzecz małą, chociaż przy dążeniu do celu tego, uważało się go za rzecz wielką. (Brawo.) Certyfikaty poselskie są wystawiane w języku polskim, gdyż nie jest to korespondencja, lecz akt urzędowy, a językiem urzędowym jest język polski.

Co do trudności, czynionych rzekomo emigracji ruskiej, powołuje się namiestnik na wydany niedawno okólnik, który wyraźnie zakazuje czynić trudności emigrantom, mającym zapewnioną robotę zagranicami kraju. Co do „Siczy", władze nie występowały przeciw wszystkim, lecz tylko tym „Siczom", które wykonywały terroryzm po gminach. Władze w ten sposób i nadal będą postępowały. (Brawa). Co do zajścia przy poświęceniu kamienia węgielnego pod „Narodny Dom" w Kopyczyńcach, przyznaje namiestnik, że starosta źle zastosował ustawę, a delegowany komisarz powiatowy postąpił bez należytego taktu. Z tego powodu wydał namiestnik okólnik do tego starostwa, wytknął nielegalności i zagroził dyscyplinarnemi karami, gdyby nielegalności się powtórzyły. Co do starosty w Tłumaczu, jakoby ten prześladował Rusinów, ów starosta przysłał relację, w której solennie zaprzecza tym zarzutom, gdyż postępowanie takie uważałby za nieetyczne. U namiestnika była zresztą deputacja ruska z Tłumacza i wyraziła zdziwienie ze skarg na starostę. Co do spraw gminnych w Toporowie, to zarzuty dra Korola nie odnoszą się do namiestnictwa, tylko do władz autonomicznych. Co do innych faktów, przedstawionych przez dra Karola, nie ma namiestnik jeszcze aktów, odpowiedzi więc dać nie może.

Na kilka zarzutów pos. Stapińskiego, wykazuje namiestnik, że w wypadkach tych postąpiono legalnie. Interpelacje są silną bronią w rękach posłów i dobrym środkiem dla naczelnych władz, bo w ten sposób dowiadują się one o nadużyciach. Ale gdy interpelacje stają się lekkie, tępi się tej broni ostrze. (Brawa). Jeżeli władze starają się dojść do jądra sprawy, a przekonają się, że zarzuty w interpelacji zawarte są nieprawdziwe, nic dziwnego, że tracą ochotę do dalszego badania poszczególnych wypadków.

Najtrudniejsze jest karanie urzędników. Karać można tylko wtedy, gdy się ma zupełne przekonanie o winie; gdy zarzut przeciw urzędnikowi jest jednak niesłuszny i z góry nadaje się wymienionemu urzędnikowi *epitheton ornans*, który go ośmiesza w oczach społeczeństwa — obowiązkiem jest namiestnika ująć się za pokrzywdzonym urzędnikiem.

Poseł Kramarczyk skarżył się, że chłód ze strony referentów w namiestnictwie utrudnia mu spełnianie obowiązków poselskich. Namiestnik sądzi, że obowiązki poselskie zamykają się w Izbie, a nie polegają na zachodzeniu do referentów. Zresztą o ile urzędnicy starostw mają obowiązek słuchać stron, o tyle urzędnicy namiestnictwa tego obowiązku nie mają. Namiestnik wyrazić musi wdzięczność urzędnikom namiestnictwa za gorliwe spełnianie obowiązków.

Z dumą spoglądać może Sejm na obecną sesję. Na przyszłej sesji Sejm otrzyma już prawdopodobnie sprawozdanie Rady szkolnej krajowej, ukształtowanej na podstawie nowej ustawy. Z pewnością krajowa Rada szkolna dbać będzie nadal o religijne wychowania młodzieży. (Oklaski).

*Wybór generalnych mówców.*

Po zamknięciu dyskusji generalnej wybrano mówców generalnych: *pro:* Rutowskiego, *contra:* Oleśnickiego.

*Wniosek posła Lea.*

W końcu uzasadniał pos. Leo nagły wniosek o przyłączenie do Krakowa tych gmin, na których terenie ma stanąć port. Wniosku tego nie poddał marszałek pod głosowanie z powodu braku kompletu.

*Koniec posiedzenia.*

Posiedzenie skończyło się o 2-ej w nocy. Następne dzisiaj o godz. 10-ej rano.

**Lwów** 10 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano szereg interpelacyj, między niemi interpelację posła Rottera i tow. w sprawie nadużyć podatkowych w Krakowie.

Z porządku dziennego upoważnił Sejm Wydział kraj. do rokowań z rządem i ewentualnego przedłożenia Sejmowi możliwie na najbliższej sesji wniosku o budowę brakujących klinik uniwersyteckich we Lwowie.

*Przemówienie Oleśnickiego.*

Nastąpiły dalsze obrady nad budżetem. Zabiera głos generalny mówca contra dr Oleśnicki. Mówca zaznacza, że ruch w „Siczach" nietylko nie jest niebezpiecznym, ale emancypacyjnym w najlepszem znaczeniu i powinien być forytowanym przez państwo. Mówca polemizuje z wczorajszymi wywodami dra Głąbińskiego, który Rusinów nazwał szczepem a nie narodem. „Dr Głąbiński — rzekł mówca — odebrał nam prawo nazywania się narodem, a nazwał nas szczepem. Co powie na to naród ruski, co powiedzą uczeni świata, slawiści, którzy nie odmawiali nam nigdy prawa nazywania się narodem, co powiedzą na to uczeni polscy, co wreszcie powiedziałby Adam Mickiewicz, który w wykładach o literaturze słowiańskiej przyznał nam prawa narodu i odrębny język. Wszyscy oni pójdą w kąt, zostanie jeden pan Głąbiński. (Na ławach ruskich głosy: Hańba mu!)

Korol: Oto nowy genjusz polski!

Oleśnicki: Ziemia, na której żyjemy, jest ruską, (ogłuszające oklaski i tupania nogami u Rusinów), ta ziemia, którą zdobył król polski Kazimierz i królowa polska Jadwiga. Te miasta przecież w chwili upadku Polski przeszły do Austrji, jako część spadku ruskiego. (U Rusinów głosy: Hańba Głąbińskiemu! To prowokacja!)

Mówca w dalszym ciągu wśród ciągłych wykrzyków Rusinów protestował przeciw temu, aby Polacy mieli być dobroczyńcami, a Rusini narodem Parjasów. Czy my już w Austrji nie mamy nic do żądania? Nie od Polaków zależymy, żyjemy w Austrji! Hojność wasza jest kłamstwem. Los jest zmienny. Dziś doznaliśmy poniżenia od was, sprowokowano nas ze strony wszechpolskiej w haniebny sposób. Ale, skoro obroniliśmy was od najścia Tatarów, znajdziemy w sobie dosyć siły, aby odegnać najazd wszechpolski. (Rusini opuszczają salę.)

*Przemówienie Rutowskiego.*

Generalny mówca „pro" pos. Rutowski wyraził przedewszystkiem ubolewanie, że w chwili, gdy cały Sejm przejął się myślą pojednawczą, posłowie ruscy wszczęli borbę dziejową na nowo. Mówca protestuje imieniem przeszłości historycznej przeciw twierdzeniu Oleśnickiego, jakoby ziemia, którą zamieszkujemy, była ruską a nie polską. W dalszym ciągu wskazał dr Rutowski na to, że naród polski swojem bohaterstwem i swojem męstwem na tej ziemi obraniał Rusinów, a wyrzucić się z niej nie da, ani za San albo Wisłok lub nawet Wisłokę. „Ruś — mówił mówca — uważamy za naszą karmicielkę, razem z Rusią dokonaliśmy wielkich dzieł cywilizacyjnych w Europie. To były czasy naszej i waszej chwały, gdyśmy razem pracowali. — Już Herburt powiedział, że gdyby ktoś twierdził, że tam na tej Rusi nie ma Rusi, to tak, jak gdyby mówił, że pod Samborem jest morze, a pod Gdańskiem są Karpaty".

Mówca życzy sobie, aby Rusini przyszli raz do przekonania, że nam należy razem żyć i pracować, nie odnawiając nieszczęśliwej borby.

Jeżeli w ostatnich czasach nastąpiła pewna zmiana usposobienia po stronie polskiej, jeżeli na pierwsze lepsze zapewnienie ugodowe iść nie chcemy — to przyczyną tego są smutne doświadczenia. Naród polski zrozumiał, że musi bronić tego, co mu historja w spuściźnie przekazała. — „Nie dziwcie się temu — wołał mówca — że nam wszystko jedno, czy nas chce rugować Iwan Groźny, czy Chmielnicki, czy „małe Chmielniczki“ nowej generacji. Patrzcie, jak wam się powodzi tam, gdzieście poszli sami, gdzie was zawsze ciągnie. Co się tam dzieje dzisiaj z waszym językiem, z waszą szkołą i narodowością? Powinniście raz poznać, że nie w borbie i w waśni, lecz w spólnej z nami pracy leży nasza i wasza przyszłość“.

W drugiej części swego przemówienia omawiał dr Rutowski budżet i całą gospodarkę autonomiczną kraju, dając dokładny obraz usiłowań Sejmu około rozwoju oświaty i omawiając rozwijający się coraz bardziej ruch ku podniesieniu przemysłu rodzinnego.

Przy tej sposobności podniósł mówca z naciskiem, że nie należy się kierować zbytnio oszczędnościami w wydatkach na cele przemysłu. — W końcu poparł jeszcze dr Rutowski zamierzoną akcję dla zabezpieczenia krajowi, płynącego z prawa propinacji dochodu, po roku 1910.

*Resumé referenta.*

Jeneralny referent budżetu Dawid Abrahamowicz skreśliwszy pokrótce przemówienia mówców za budżetem, przeszedł do omówienia mów opozycyjnych. Rozbierając w szczególności wywody pos. Korola, zauważył mówca, że posłowie ruscy ulegli kierunkowi radykalnemu, który podkopał życie publiczne i parlamentarne. Następnie odparł zarzut pos. Stapińskiego, jakoby większość nie odznaczała się wcale ofiarnością na rzecz ludu. Mówca dziwi się twierdzeniu pos. Kramarczyka, jakoby większość Izby nie uwzględniła jego wniosku dlatego, że jest potulnym chłopem, i wyjaśnia, iż wniosek Kramarczyka odrzucono jedynie dlatego, że przekraczał granicę kompetencji Sejmu.

Nieuzasadnionym jest również zarzut tego posła, jakoby sejm szafował zbyt hojnie groszem publicznym na płace urzędników Wydziału kraj. Mówca podniósł przy tej sposobności z uznaniem pracę urzędników Wydziału kraj. Mówca polemizuje następnie z ks. Stojałowskim.

*Żydzi przeciw ks. Stojalowskiemu.*

Z kolei zabrał głos pos. dr Fruchtmann im. posłów żydów i przemówił w te słowa:

Ks. Stojałowski pozwolił sobie we wczorajszem swojem przemówieniu rzucić na ludność żydowską cały zbiór obelg i inwencji zupełnie nieprawdziwych (?), na które nie odpowiedzieliśmy nietylko dla tego, że w dyskusji ogólnej do głosu przyjść nie mogliśmy, ale że uważaliśmy jako niżej godności ludności naszej odpowiadać na oszczerstwa z tej strony pochodzące.

Ale ks. Stojałowski w swoim ferworze posunął się tak daleko, że naruszył osobistą cześć posłów wyznania żydowskiego, w tej wysokiej Izbie zasiadających -- mówiąc bowiem o odłamie żydów, mających poczucie przynależności do społeczeństwa polskiego, powiedział dosłownie: „To powiem, że w Sejmie takich egzemplarzy rzetelnych prawdziwie nie widzę“. Po tem wczorajszem wyznaniu odmawiamy ks. Stojałowskiemu prawa i kompetencji wydawania sądów o naszym patrjotyzmie, ponieważ jego słowa, które zacytowałem, wprost skierowane są przeciw czterem posłom wyznania żydowskiego.

Mając zaszczyt od szeregu lat zasiadać w tej wysokiej Izbie, ponieważ my przez całe życie nasze jawnie i otwarcie przyznawaliśmy się i przyznajemy do przynależności do narodu polskiego, przeto odpieramy insynuację pos. ks. Stojałowskiego jako prostą kalumnję, bo nie naszą metodą polityczną jest obłuda“.

*Dyskusja szczegółowa.*

Po sprostowaniach faktycznych pos.: Głąbińskiego i Buynowskiego przystąpiła Izba do dyskusji szczegółowej.

Rubrykę I (reprezentacja kraju) uchwalono po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos pos.: Stapiński i ks. Stojałowski, w kwocie 253.772 koron.

W dalszym ciągu uchwalono jeszcze rubryki II (zarząd) i III (sprawy zdrowotne.)

*Koniec posiedzenia.*

Na tem o godz. kwadrans na 4-tą odroczył marszałek kraj. posiedzenie do godz. 7 wieczorem.

# WOJNA.

## Port Artura.

**Tokio** 10 listopada. (Reuter.) Jak słychać, Japończycy zmusili forty Erlunszan i Sunszuszan do zupełnego milczenia i zwrócili obecnie główny atak na Strszuszan(?).

**Londyn** 10 listopada. (Tel. wł.) We wtorek po 6-cio godzinnym szturmie **zdobyli Japończycy fort Kikuszan**, nader ważną pozycję naprzeciw Liaoteszan. Jak słychać, Japończycy przybliżyli się do miasta już na **pół mili.**

**Londyn** 10 listopada. (Tel. wł.) Donoszą z Czifu, że Japończycy obsadzili miasto chińskie.

**Londyn** 10 listopada. *Morning Post* donosi z Szangaju: Konsul rosyjski w Czifu zakupił znaczną liczbę dżunek i 20 z nich wysłał do Portu Artura. Ponieważ dżunki te nie miały żadnych ładunków, sądzą, że mają one służyć do ucieczki oficerów i załogi Portu Artura.

**Londyn** 10 listopada. *Daily Telegraph* donosi z Czifu: Osoby, które d. 5 b. m. wyjechały dżunką z Liaoteszan, opowiadają, że podczas ich odjazdu Japończycy ostrzeliwali gwałtownie twierdzę. **Nowe doki płonęły przez parę dni.** Okręty wojenne przez dzień stoją koło wybrzeża Złotego. Japończycy obsadzili pozycje na połowie wysokości wzgórz, na których stoją forty. Główna linja fortów ros. jeszcze nienaruszona. Garnizon liczy jeszcze 9.000 ludzi.

**Londyn** 10 listopada. *Daily Mail* donosi z Czifu, że Japończycy po poniesieniu wielkich strat zajęli pozycje, które **zapewniają zdobycie wszystkich fortów na północ od półwyspu Tygrysiego.**

### Nad Szaho.

**Londyn** 10 listopada. *Standard* donosi z głównej kwatery Kurokiego, że Rosjanie bezustannie utrzymują ogień działowy bez szczególnego jednak rezultatu. Położenie jest niezmienione.

### Flota rosyjska.

**Paryż** 10 listopada. Okręt rosyjskiej floty ochotniczej „Tambow“, przejechał wczoraj przez Dardanelle, a „Kijów“ przejedzie dziś rano.

**Las Palmas** 10 listopada. Cztery niemieckie okręty węglowe przybyły tu celem zaopatrzenia w węgiel eskadry bałtyckiej.

### Frazesy.

**Petersburg** 10 listopada. Rozkaz dzienny wydany przez komendanta II rosyjskiej eskadry oceanu Spokojnego dnia 38 października w przystani w Vigo, brzmi:

Dzisiaj dnia 28 października odznaczył nas cesarz najłaskawiej następującym telegramem:

„Jestem całym moim duchem przy was i przy mojej drogiej eskadrze. W końcu zapewniam, że nieporozumienie wkrótce będzie usunięte. Cała Rosja spogląda na was z zaufaniem i silną nadzieją *Mikołaj.*“

Odpowiedziałem na to następującym telegramem:

„Eskadra stoi jednomyślnie u tronu Waszego Majestatu.“ Nieprawdaż towarzysze, co car rozkaże — uczynimy! Hurra!“

### Komisja śledcza dla zajścia w Hull.

**Paryż** 10 listopada. Jak zapewniają, wszystkie punkty odnoszące się do komisji międzynarodowej w sprawie konfliktu rosyjsko-angielskiego, są już ułożone i komisja zbierze się za 14 dni w Paryżu.

### Zjazd cara z cesarzem Wilhelmem.

**Berlin** 10 listopada. *Berl. Tageblatt* donosi z Petersburga, że w najbliższych dniach odbędzie się zjazd cara z cesarzem Wilhelmem w Skierniewicach. Zjazdowi temu w petersburskich kołach rządowych przypisują wielkie znaczenie polityczne. Car przed samym wyjazdem oświadczył, iż życzył sobie, by przyjęcie cesarza Wilhelma miało charakter nadzwyczaj serdeczny.

**Łowicz** 10 listopada. Przybył tu wczoraj car celem obejrzenia wojsk odchodzących na Daleki Wschód.

# TELEGRAMY.

### Koło polskie w Wiedniu.

**Lwów** 10 listopada. Posiedzenie Koła polskiego Izby poselskiej w Wiedniu odbędzie 17 b. m. o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Wybór prezesa; 2) Wybór komisji parlamentarnej; 3) Dyskusja o sytuacji politycznej.

### Mianowania w sądownictwie.

**Wiedeń** 10 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza: Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł radcę sądu i naczelnika sądu pow. w Jordanowie Walentego Celewicza do St. Sącza, mianował sędziami powiatowymi zast. prokuratora Józefa Ptasia w Krakowie dla Mszany Dolnej, sekretarzy sądu Ignacego Piotra Horóbskiego w Wadowicach dla Żywca, Kazimierza Czalczyńskiego dla Limanowy, dalej adjunktów Aleksandra Śliwińskiego w Bochni dla Jordanowa i Franciszka Trznadla w Krakowie dla Rozwadowa.

### Wypoliczkowany minister.

**Paryż** 10 listopada. Według dzienników, stan zdrowia Andrégo pogorszył się.

**Paryż** 10 listopada. Dep. Syveton został uwięziony.

### Manifestacje Włochów.

**Tryjest** 10 listopada. Wczoraj wieczorem powtórzyły się tu demonstracje i wzięło w nich udział do 4000 uczestników. Demonstracje trwały do godziny 1 w nocy. W „Café Stella Polare“ wybito szyby, 12 osób rannych; 11 aresztowano. Posłowie Spadoni i Mazzorano napominali do spokoju.

### Zamordowanie misjonarza.

**Londyn** 10 listopada. *Daily Express* donosi z Tientsinu, że Japończycy zamordowali w Kopangtse nad półn. koleją chińską misjonarza francuskiego.

### Wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych.

**Nowy Jork** 10 listopada. Rezultat wyborów prześciga najdalej idące nadzieje republikan. Oczekują jeszcze wyniku z Mariland. Jeżeli — jak przypuszczają — i tam rezultat wyborów jest dla republikan korzystny, Roosewelt miałby **325** głosów wobec 151, które padły na Parkera. Parker miałby w takim razie o 4 głosy mniej, aniżeli w swoim czasie Bryan.

Wszystkie stany północne głosowały za Rooseveltem. Większość wyborców na korzyść Roosevelta wynosi przeszło miljon. Równocześnie większość republikańska w Izbie reprezentantów powiększyła się z 30 na 50 głosów.

Jak słychać, Bryan ma zamiar wkrótce porozumieć się z Watsonem, kandydatem partji ludowej, by przeprowadzić reorganizację partji demokratycznej na zasadzie antitrustowej.

Według nadeszłych sprawozdań okazuje się, że prócz zaburzeń w Colorado także w Kentucky zginęły 3 osoby, a w innych miastach 7.

W Nowym Jorku i innych wielkich miastach uroczystymi pochodami obchodzą wybór Roosevelta.

**Waszyngton** 10 listopada. Przyszła większość republikańska w Izbie reprezentantów wynosić będzie 100 głosów.

*Cesarz Wilhelm gratuluje.*

**Waszyngton** 10 listopada. Z powodu ponownego wyboru otrzymał Roosevelt następujący telegram cesarza Wilhelma: „Moje najszczersze życzenia! Oby Niebo błogosławiło Pana! *Quod bonum, felix, faustumque sit populo americano!*“

## Kursy telegraficzne.

**Wiedeń** 10-go listop da. (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·67, Renta majowa 100·—, Węg. renta koronowa 98·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 672·—, Akcje węg. 793·50, Akcje Anglobanku 284·25, Akcje Unionbanku 544·50, Akcje Landerbanku 449·—, Akcje koleji państw. 653·50, Lombardy 88·75, Akcje fabryki broni 535·—, Akcje tytoniowe 340·—, Akcje Alpiny 485·50, Losy tureckie 132·75 Ruble 253·75.

Cukier (silnie) 39·90—35 — spirytus (ustal.) 49·60—60 nafta niezmieniona.

## NADESŁANE.

# C. k. austryackie koleje państwowe.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

## ważnego od 1 października 1904 roku.

### *Odjazd z Krakowa i z Podgórza:*

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 61 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.58 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk: połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa.

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6218 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
na linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1029 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

### *Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:*

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgorza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 43 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mező-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega: w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.00 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.